

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

2.I.2022 - 9.I.2022

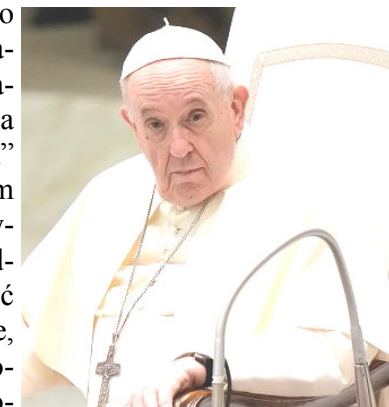
Nr 1/2021(1180)

PAPIEŻ FRANCISZEK

Papież o marzeniach, także osób starszych ;-), o swojej pracy w fabryce skarpet ;-), o miłości jako o „uczuciu, przeskoku iskry, która przepływa przez organizm, podobnej do wrażenia przyciągania się dwóch biegunów”

Papież Franciszek: młodzi i starzy potrzebują marzeń

Na stronach dzisiejszego (z dnia 24.12.2021 r.) dziennika Il Fatto Quotidiano pojawia się fragment rozmowy jezuita o. Antonio Spadaro z Papieżem, która jest następnie włączona do serialu „Opowieści pokolenia z papieżem Franciszkiem” poświęconego relacjom między starszymi i młodymi dostępnego od 25 grudnia na Netflixie. Opowieść o starości jako skarbie, który trzeba odkryć na nowo, zostaje ukazana z nowego i oryginalnego punktu widzenia: oczami młodego pokolenia. Chodzi o 4-odcinkowy serial „Opowieści pokolenia z Papieżem Franciszkiem” który Netflix udostępnił od Bożego Narodzenia. To są opowieści o miłości, marzeniach, walce i pracy, połączone wspólną nicią relacji wewnątrz-



pokoleniowej, uzupełnione refleksjami i wspomnieniami Franciszka, które wzbogacają historie innych. Wszystko wywodzi się z rozmowy między Papieżem a o. Antonio Spadaro, dyrektorem La Civiltà Cattolica i konsultantem redakcyjnym serialu napisanego przez Simonę Ercolani i wyprodukowanego przez Stand By Me. Papież mówi o miłości jako o „uczuciu, przeskoku iskry, która przepływa przez organizm, podobnej do wrażenia przyciągania się dwóch biegunów”; reinterpretuje taniec tango w sposób osobisty i poetycki, jako „prowadzenie i bycie prowadzo-

nym, odpowiedzialność i troskę o drugiego”; a następnie wyjaśnia pojęcie „ojcostwa”, które nie tyle rodzi dzieci, co przekazuje dziecku własne istnienie. „W życiu - mówi w rozmowie z o. Spadaro - tym, co czyni cię ojcem, jest twoje zaangażowanie

w istnienie, granice, wielkość, rozwój tej osoby, której dałeś życie i której wzrost widziałeś”. Głównym tematem są jednak marzenia, które pozwalają młodym i starszym na wzajemne nawiązanie relacji. Kto nie marzy, jest człowiekiem chłodnym, a jego życiu brakuje poezji – mówi, nazywając sie-

byliśmy z Kasią trochę zirytowani. - Aaa! - zawołał, kiedy udało mu się odkryć Kasię. - Zatrzymał mi się zegarek i nie wiedziałem dokładnie, która godzina. - Tylko się nie tłumacz - powiedziałem, nie kryjąc rozdrażnienia. Chwila, przypomniałem sobie, jest jak sakrament, w którym mogę spotkać Boga. Tym razem jednak udało mi się wznieść umysł i serce do Boga. Pomodliłem się szybko: „Przepraszam, Panie, za ten gniew na Bartka. Następnym razem będę cierpliwy. Przyrzekam”. Uczono mnie, że jeśli jest się wzburzonym, lepiej policzyć do dziesięciu, zanim się coś powie. Nigdy tego nie robię i zawsze żałuję.

+ KARD. BASIL HUME 1923–1999, w 1941 roku wstąpił do benedyktynów, 1950 przyjął święcenia kapłańskie, od 1976 arcybiskup Westminster i prymas Kościoła rzymskokatolickiego Anglii i Walii.
(Zeszyt nr 12 (316) 1999 © 1999 Wydawnictwo W DRODZE)

Dobre rady nie tylko na Nowy Rok ;-)

Co robią optymiści?

1. Rzadko bywają zdziwieni faktem występowania trudności.
2. Gotowi są przyjąć częściowe rozwiązania.
3. Wierzą, że sami decydują o swojej przyszłości.
4. Zaczynają wszystko od początku.
5. Nie dopuszczają do siebie czarnych myśli.
6. Rozwijają w sobie wdzięczność.

7. Chcąc odnieść sukces, wykorzystują wyobraźnię.
8. Są radośni nawet wtedy, gdy nie sprzyja im szczęście.
9. Przekonani są o nieograniczonych możliwościach własnego rozwoju.
10. Wnoszą miłość w otaczający świat.
11. Lubią powtarzać dobre nowiny.
12. Akceptują to, czego nie mogą zmienić.

/z książki Alana McGinnisa pt.
„Potęga optymizmu”/

2022

CIEKAWE



„Masoreci” to grupa żydowskich uczonych, którzy chcieli zabezpieczyć tekst Starego Testamentu przed błędami w odczytaniu. Ponieważ w języku hebrajskim nie zapisuje się samogłosek, wymyślili system wstawiania w tekst „punktacji samogłoskowej”. Miała ona pomóc kapłanom i innym czytającym prawidłowo wypowiadać słowa ksiąg. Po dziś dzień niektórzy tłumacze odwołują się w swoich przekładach do tzw. „tekstu masoreckiego”.

CYTAT NA DZIŚ

Kto nie ma żalu i skruchy serca,
ten nie ma czystej modlitwy
św. Bernard z Clairvaux



bie marzycielem. „Ja też kiedyś pisałem wiersze, ale potem je podarłem, bo mi się nie podobały. W ten sposób jednak dawałem głos swoim marzeniom. [...] Wszyscy powinniśmy marzyć. Świadomie lub nieświadomie”. A osoby starsze? „One także muszą marzyć i w ten sposób prowadzić nas «ku horyzontom», których nie sposób sobie wyobrazić”. I to właśnie młodzi ludzie mają tu do odegrania fundamentalną rolę. Papież w rozmowie z ojcem Spadaro podkreśla znaczenie bliskości między pokoleniami. „Marzenia starszej osoby to bogactwo życia, które ci oferuje i daje. Jest to bogactwo tego wszystkiego, co życie oferuje jako doświadczenie życia. Marzeniem młodych ludzi jest prorocтво, czyli zdolność do pójścia naprzód. Dlatego tak ważne jest zbliżenie ludzi młodych i starszych. Starszy człowiek dzieli się swoimi marzeniami, wtedy młody człowiek, który je otrzymuje, może przekazać dalej, z myślą o przyszłości”. I jeszcze walka: ponieważ, aby zrealizować marzenia, czasami - mówi Papież - „trzeba się zmagać” a walka jest rzeczywistością: „nie lubię tego, ale nie ma życia bez walki. To jest coś, co jest w nas”. „Nigdy nie jesteś za stary, by walczyć o to, co masz w środku, jeśli masz otwarte serce i duszę”. Nie ma więc życia bez walki, tak jak nie ma godności bez pracy. Praca jest także osiągnięciem, które - jak wyjaśnia Papież, opowiadając o swojej letniej pracy w fabryce skarpet - jest źródłem godności. A z godności rodzi się kreatywność. „Kreatywność to poezja. Myślmy, że poeta to ktoś, kto śni z otwartymi

oczami. Twórca jest poetą. Kiedy coś tworzysz, jesteś poetą. Tworzysz poezję. Nie ma godności bez kreatywności. Godność prowadzi nas do tworzenia. Nie można się zautomatyzować w swojej pracy. Automatyzacja jest niebezpieczna. Dlatego dobry pracownik jest zawsze kreatywny. On przekształca siebie w dar dla innych”.

Krzysztof Oldakowski SJ – Watykan, za: <https://www.vaticannews.va/pl>

KARD. BASIL HUME - ZEGAR

Teraz była kolej na Kasię, więc razem z Bartkiem zacząłem odliczać, stając oczywiście twarzą do ściany. Kasia weszła na półpiętro, gdzie stał stary, drewniany zegar. Chciała się za niego wcisnąć — całe szczęście, że jest taka szczupła. Ruszyliśmy na jej poszukiwanie. Bartek szedł parę kroków przede mną. Przemknął obok zegara jak strzała, nie zdając sobie sprawy, że za nim stoi Kasia. Trochę się zdziwiłem, bo gdy wchodziłem po schodach, ujrzałem łokieć Kasi wystający zza obudowy zegara! Nie było mowy, abym wcisnął się koło niej za zegar, postanowiłem więc poszukać pierwszego wolnego pokoju. Tak było dla mnie lepiej, bo mogłem oddać się medytacji, siedząc w wygodnym fotelu. Zacząłem myśleć o zegarze. Był stary i dość ładny. W przeciwieństwie do tylu starych, drewnianych zegarów, ten ciągle chodził. Zadumałem się: za każdym razem, gdy duża wskazówka zrobiła pełny obrót, byłem starszy i — co za ponura myśl - bliższy śmierci. W tym

miejsu jednak przerwałem medytację nad śmiercią. Kontynuowanie jej w ten sposób byłoby zbyt przygnębiające. Chciałem tego uniknąć. Oczywiście wiem, że dobrze jest myśleć o śmierci, ale nie dzisiaj, o nie. Kiedy myślałem o zegarze, przypomniało mi się, co napisał pewien wielki pisarz duchowy. Mówił o „sakramencie chwili”. Wiesz już, że sakrament to zdarzenie, przez które Bóg wkracza w nasze życie, zewnętrzny znak Jego wewnętrznej łaski (innymi słowy udział w życiu Boga albo udzielona nam szczególna pomoc). Chrystus spotyka się z nami w sakramentach, przede wszystkim w eucharystii. Mamy jednak tylko siedem sakramentów, więc o co chodzi z tym „sakramentem chwili”? Czyżby był ósmy sakrament? Jednak o tym później. Najpierw zacząłem zastanawiać się nad „czasem”, a raczej nad pojęciem chwili. (Jeśli nie lubisz komplikować sobie życia myślami o „czasie”, pomiń ten akapit, ale koniecznie przeczytaj następny). Mówię „teraz”, ale gdy tylko wypowiedziałem to słowo, należało już ono do przeszłości. Przeminięło. Kolejne „teraz” zajęło swe miejsce. Życie jest następstwem poszczególnych „teraz”. Nie można powstrzymać zegara przed wskazywaniem upływu czasu. Przypomniało mi się, że raz patrzyłem na zegar w chwili, kiedy się zatrzymał. Powiedziałem „teraz” i — nic, wskazówka się nie poruszyła. Uświadomiłem sobie, że wieczność jest podobna do tego „teraz”, które następuje jedno po drugim. Ziemijski zegar zatrzymuje się i na zawsze zastygamy w obecności Boga. Nieraz w życiu są takie chwile,

których chcielibyśmy się uchwycić. Może to być moment pełnego szczęścia, całkowitego zadowolenia albo wielkiego wzruszenia. Chcemy wręcz, żeby czas się zatrzymał. To mi trochę podpowiada, jak musi być w niebie. Tam jest „teraz” pełnia szczęścia, kiedy jesteśmy z Bogiem. Nasze oglądanie Go jest pełne i całkowicie nas zadowala. To wszechobecne „teraz” ekstazy miłości, kiedy stajemy się jedno z tym, kogo najbardziej kochamy. Skąd zatem pochodzi ten sakrament chwili”? Jak powiedziałem wcześniej, sakrament jest zdarzeniem, przez które Chrystus spotyka nas, a my Jego. Jeśli się zastanowić, to chwila może być czasem spotkania Boga z nami. To właśnie „teraz”, w tej chwili, spotykamy Go, tu i teraz. Wielu ludzi poświęca mnóstwo czasu na wracanie do przeszłości, inni spędzają go na snuciu marzeń o przyszłości, a chwilą ważną jest „teraz”. W każdej chwili możemy zobaczyć się z Bogiem. W każdej chwili możemy o Nim pomyśleć i posłać Mu krótką wiadomość. Może to być przelotna myśl lub wypowiedziane słowo. Na przykład możesz powiedzieć: „Staram się Ciebie kochać” albo: „Pomóż mi, proszę” lub: „Przepraszam Cię za to czy tamto”. Ta chwila jest zawsze drogocenna. Podobnie jak sakrament, jest ona miejscem spotkania Boga z nami. (...) Kiedy w końcu zjawił się Bartek,

